

Tadeusz Dmochowski

Rewolucja francuska wobec Kościoła katolickiego w okresie Konwencji (1792–1795)

The French Revolution towards the Catholic Church
during the National Convention period (1792–1795)

Streszczenie

Artykuł przedstawia i analizuje stosunek i działania prawne władz francuskich wobec Kościoła katolickiego w wydzielonym instytucjonalnie okresie Konwencji (1792–1795).

Abstract

The paper presents and analyzes the attitudes and subsequent legal actions of the French authorities against of the Catholic Church in institutionally separated period of the National Convention (1792–1795).

Słowa kluczowe: rewolucja francuska, Kościół katolicki, ateizm, deizm, Oświecenie, prześladowania, Konwencja, Istota Najwyższa, kult Istoty Najwyższej, kult Rozumu.

Key words: French revolution, catholic church, atheism, deism, Enlightenment, persecutions of the Catholic church, National Convention, Supreme Being, Cult of the Supreme Being, Cult of Reason.

Wraz z wyborami do nowego, trzeciego już parlamentu rewolucyjnego, Konwentu Narodowego (*Convention nationale*) zwanego Konwencją¹, rozpoczął się okres masowego męczeństwa katolików francuskich, kiedy władze rewolucyjne oficjalnie zniosły religię chrześcijańską usiłując ją wykorzenić i zastąpić kultami Rozumu (*Culte de la Raison*) i Istoty Najwyższej (*Culte de l'Être Suprême*).

¹ O stosunku władz rewolucyjnych we Francji do Kościoła katolickiego w latach 1789–1792 zob. T. Dmochowski, *Rewolucja francuska wobec Kościoła katolickiego w okresie Konstytuanty i Legiślatywy (1789–1792)*, „Cywilizacja i Polityka” 2015, nr 13, s. 126–151.

Wybory odbyły się na szerszej zasadzie niż do Legislatywy. Uprawnionych do wyboru elektorów było ok. 7 mln osób, ale tylko 10% z nich wzięło udział w wyborach. Licznie głosowali sankiuloci, pozbawieni dotąd praw wyborczych i wybierający radykalnych przedstawicieli mieszczaństwa i inteligencji oraz zręcznych demagogów. Wśród 749 deputowanych (w czasie trwania kadencji ich liczba wzrosła do ponad 780) tak jak poprzednio dominowali prawnicy, znalazło się tu również 10 pastorów, 42 księży i 29 szlachciców (wśród nich księżę Ludwik Filip Orleański). 89 z nich było deputowanymi Konstytuanty, a 194 Legislatywy². Ponownie widzimy wśród nich Emanuela Josepha Sieyès'a (1748–1836), Maximiliena Marie Isidore'a de Robespierre'a (1758–1794), Henriego Grégoire'a (1750–1831) i Marie Jeana Antoine'a Nicolasa de Caritat, markiza de Condorceta (1743–1794).

Z perspektywy czasu, w 1808 r. Grégoire niezwykle ostro ocenił Konwencję stwierdzając, że było w niej „dwustu lub trzystu osobników, których można nazwać jedynie łajdakami, bo nasz język nie zna energiczniejszych epitetów”³.

Konwencja ukonstytuowała się 20 września 1792 r. Od razu w pierwszym dniu obrad, 21 września, na wniosek jakobina Jeana Marie Collota d'Herboisa (1749–1796), gorąco poparty przez konstytucyjnego biskupa Blois Grégoire'a, uchwalono zniesienie monarchii, która od aresztowania Ludwika XVI w czasie próby nieudolnej ucieczki (czerwiec 1791 r.) do jego osadzenia w wieży Temple (10 sierpnia 1792 r.), gdy stał się zakładnikiem Komuny (gminy) Paryża i został zawieszony w obowiązkach, wciąż traciła na znaczeniu stając się prawną fikcją.

Grégoire wygłosił wtedy następującą mowę: „W porządku społecznym królowie są tym, czym potwory w porządku fizycznym. Dwory są kuźniami zbrodni, spelunkami tyranów. Dzieje królów to dzieje męczeństwa narodów. Z pewnością nikt z nas nie opowie się nigdy za zachowaniem we Francji złowrogiego rodu królów. Wiemy aż za dobrze, że wszystkie dynastie nigdy nie były niczym innym, jak żarłocznymi plemionami, żywiącymi się wyłącznie ludzkim ciałem. Trzeba jednak w pełni uspokoić przyjaciół wolności! Trzeba zniszczyć ten magiczny talizman, którego siła mogłaby jeszcze paraliżować wielu ludzi. Domagam się więc, byście uroczyście podjętą ustawą uświęcili zniesienie monarchii”⁴. Jego wniosek dostał ogromną owację i został przyjęty bez żadnej dyskusji. Grégoire rozumiał doskonale pewne *sacrum* monarchii i siłę tradycji, ostrzegając przed „magicznym talizmanem”. Te górnołotne lecz puste, wolnościowe frazesy wygłaszał człowiek, który jako pierwszy duchowny zaprzysiągł *Konstytucję cywilną kleru*, został biskupem konstytucyjnym, był zwolennikiem usa-

² J. Baszkiewicz, S. Meller, *Rewolucja francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983, s. 21–23.

³ Ibidem, s. 23.

⁴ Ludwik Filip, *Pamiętniki z czasów rewolucji*, Warszawa 1977, s. 354.

modzielnienia Kościoła francuskiego, aprobując likwidację jurysdykcji papieskiej nad Kościołem katolickim we Francji. Dla księży niezaprzyśiężonych był zdrajcą Kościoła, świętokradcą i antypapieskim buntownikiem. A jednocześnie on sam uważał się za chrześcijanina i duchownego i nie zważając na dechrystianizatorów nawet w okresie największego terroru przychodził na posiedzenia w stroju biskupim, choć republikańskie prawo tego zabraniało. Doceniając jego destrukcyjną rolę koledzy jakobini nie mieli o to do niego pretensji.

Kolejnym postanowieniem było uznanie 22 września 1792 r. za początek I roku Republiki.

Kulminacja walki z religią katolicką przypadła na 1793 r., otworzony zgilotynowaniem króla w dniu 21 stycznia. W głosowaniu w dniu 18 stycznia za zamordowaniem króla bez żadnych warunków opowiedziało się 387 deputowanych, za karą śmierci z zawieszeniem 46, za wygnaniem lub uwięzieniem 288⁵. Za karą śmierci opowiedział się m.in. Ludwik Filip Orleański, który we wrześniu 1792 r. zmienił nazwisko na Filip Egalité, Grégoire i Sieyès.

Rok 1793 oznaczał walkę nie tylko z zewnętrznymi przeciwnikami rewolucji, lecz również z wewnętrznymi – potężnymi zrywami części społeczeństwa francuskiego przeciwko rządowi doktrynerów, a niekiedy i psychopatów, którzy znaleźli się u władzy i gotowi byli zniszczyć wszystkich i wszystko w imię realizacji wyznawanych przez nich zbrodniczych utopii. Oznaczał on również krwawą walkę w łonie samego obozu rewolucyjnego, co jest zresztą nieodłączną cechą każdego „pogłębiania” rewolucji, wynikającego nie tylko z radykalizacji haseł, lecz również z dążenia do zdobycia władzy totalnej już nie tylko nad państwem, ale i nad własnymi rozpolitykowanymi szeregami, kiedy konkurujące ze sobą grupy polityków, różniące się doktrynalnymi szczegółami dążą do eliminacji konkurentów we własnych szeregach (porównaj np. los eserowców, mienszewików, trockistów itd. w czasie rewolucji w Rosji i po niej). Pierwszą ofiarą tych porachunków stali się żyrondyści, aresztowani w czerwcu 1793 r. i zgilotynowani w kilka miesięcy później. We Francji rozpoczęła się dyktatura jakobinów, a ściślej mówiąc utworzonego 5 kwietnia 1793 r. Komitetu Ocalenia Publicznego, który aż do 1795 r. był faktycznym rządem Francji (27 lipca członkiem Komitetu został Robespierre).

Zastraszona Konwencja uchwaliła 24 czerwca 1793 r. nową Konstytucję, opracowaną przez radykalnego szlachcica, jakobina i przyjaciela Georgesa Jacquesa Dantona, Marie Héraulta de Sechellesa. Przyznawała ona, po raz pierwszy we Francji, prawa wyborcze wszystkim mężczyznom, którzy ukończyli 21 lat. Przeprowadzone w lipcu referendum ludowe, w którym nie wzięło zresztą udziału 75% uprawnionych zatwier-

⁵ J. Baszkiewicz, *Ludwik XVI*, Wrocław 1983, s. 269.

dziło ją stosunkiem 1,8 mln głosów „za” i 17 tys. „przeciw”, po czym – w odpowiedzi na zorganizowane przez samych jakobinów liczne petycje ludowe – zawieszono jej wprowadzenie i nigdy nie weszła ona w życie (zawieszono ją „ze względu na trudności wewnętrzne i zewnętrzne”). Było to swoiste rozwiązanie modelowe, podobne do późniejszego postępowania bolszewików, którzy z kolei uchwalali konstytucje gwarantujące wszelkie wolności i również nie wprowadzali ich w życie. Konstytucji towarzyszyła nowa Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela. Tak jak i poprzednia odwoływała się ona do „Istoty Najwyższej” i gwarantowała wolność religijną, choć nowa konstytucja nie wspominała już nawet o Kościele konstytucyjnym, podzielonym zresztą w owym czasie na zwolenników i przeciwników utrzymania celibatu.

Wielu księży konstytucyjnych ożeniło się bowiem do tego czasu, a przeciwko pozostałym księżom wymierzono silną kampanię propagandową, usiłując ich zmusić do małżeństwa⁶. Wydane 19 lipca i 17 września 1793 r. dekrety broniły żonatych księży przed ich biskupami i wiernymi.

Sytuacja wewnętrzna Francji była wówczas niesłychanie trudna. 10 marca 1793 r. wybuchło w Wandei powstanie ludowe, pod hasłami obrony tronu i ołtarza (bezpośrednim pretekstem było ogłoszenie poboru do wojsk rewolucyjnych), które szybko objęło też Bretanię i Normandię. Obie strony walczyły zażarcie i okrutnie, ale wyczyny republikańców, zwanych od koloru mundurów „błękitnymi” można porównać tylko do sadyzmu obozów koncentracyjnych i wyczynów „Czerwonych Khmerów” w Kambodży. Wola zniszczenia Wandei była w Konwencji powszechna i nie dotyczyło to tylko jakobinów. W rezultacie trwających do 1799 r. walk, zakończonych dopiero przez Napoleona, zginęło ponad 400 tys. ludzi, tj. dwa razy więcej niż w powstaniu warszawskim. Planowe ludobójstwo zniszczyło połowę ludności tego departamentu, gdyby przyjąć, że ofiary pochodziły wyłącznie z niego. Było to powstanie chłopskie, katolickie i rojalistyczne, co podkreślał lewicowy historyk francuski Albert Mathiez, pisząc że chłop wandejski „nie tylko pragnął uchylić się od nienawistnej służby wojskowej, lecz chciał walczyć za swego Boga i swego króla. Powstańcy przypięli do swoich kurtek wycięty z materiału wizerunek Serca Jezusowego. Żakeria przybrała wkrótce charakter krucjaty”⁷. Równolegle, od lipca 1793 r., ponad 60 departamentów ogarniętych było ruchem federacyjnym, który przybrał formę zbrojnej walki z dyktatorskimi zapędami Paryża, w ramach którego znalazło się wielu rojalistów oraz przeciwników prześladowania katolicyzmu. Ponieważ ruch znalazł również poparcie u wielu księży konstytucyjnych, którzy choć złożyli przysięgę sprzeciwiali się jawnej dechrystianizacji i zmuszaniu do małżeństwa, władze republiki także i ich uznały za „wrogów ludu”.

⁶ W czasie rewolucji według szacunków śluby cywilne zawarło ok. 7–12 tys. księży. Por. L. Mezadri, *Rewolucja francuska a Kościół*, Kraków 2007, s. 135.

⁷ A. Mathiez, *Rewolucja francuska*, Warszawa 1956, s. 381.

Dekret Konwencji z 23 sierpnia 1793 r. powołał pod broń wszystkich mężczyzn i ogłosił wykorzystanie wszystkich sił ludzkich i materialnych dla potrzeb wojny, stając się pierwowzorem wojny totalnej. 5 września jako metodę walki z przeciwnikami oficjalnie przyjęto terror, a 17 września Konwencja uchwaliła opracowane przez Philippe'a Antoine'a Merlina de Douai (1754–1838) i Jeana Jacquesa Régisa de Cambacérès (1753–1824) prawo o podejrzanych, do których gremialnie zaliczono sympatyków monarchii i federacji, tj. *de facto* większość Francuzów, osoby niewypełniające powinności obywatelskich (to jest np. te osoby, które nie brały udziału w wyborach, nie złożyły wymaganej przysięgi) – w tej grupie znaleźli się księża niezaprzyśiężeni, osoby którym odmówiono wydania świadectw lojalności obywatelskiej oraz emigranci i ich rodziny⁸. 18 września na wniosek Pierre'a Josepha Cambona (1756–1820) odebrano księżom zaprzysiężonym charakter urzędników państwowych. Pensje ich przestały mieć charakter stałego uposażenia, stając się rentą. Uposażenie biskupów zmniejszono do 6 tys., a wikariuszy generalnych do 1,2 tys. liwrow. Z kolei jeszcze 23 lipca uchwalono karę śmierci dla księży, którzy nie podporządkują się dekretowi o deportacji z 26 sierpnia 1792 r., a 5 września niezonatych księży usunięto z Komitetów Nadzoru.

Rewolucjoniści w szale tworzenia zunifikowanego państwa totalnego nie pominięli nawet cmentarzy. Dekret z 19 września 1793 r. mówił o nich następująco: „każdy zmarły obywatel (...) przykryty będzie żałobną materią, na której będzie wymalowane słońce. Towarzyszyć mu będzie urzędnik publiczny oraz przyjaciele w strojach żałobnych, a także oddział towarzyszy broni. Wspólne miejsce złożenia prochów będzie obsadzone drzewami, w których cieniu stanie rzeźba przedstawiająca sen. Wszystkie pozostałe symbole zostaną zniszczone. Na bramie owego pola ... znajdować się będzie ten oto napis: śmierć jest wiecznym snem ... przez swe komuny [gminy – przyp. aut. T.D.] uznani za zasłużonych dla Ojczyzny będą mieli prawo do nagrobkowego kamienia, upodobnionego do dębowej korony”⁹. Na rewolucyjnym cmentarzu nie było już miejsca ani dla Boga, ani dla krzyża i księdza czy też dla innych symboli religijnych i kapłanów. Tak w praktyce wyglądała deklarowana wolność, w tym wolność wyznania.

Pomimo różnic politycznych rewolucjoniści byli zgodni, że należy zwalczać wszelkie przejawy chrześcijaństwa i wiarę w życie pozagrobowe. Skrajny dechrystianizator Jacques René Hébert (1757–1794) pisał: „nie wierzę już w ich piekło i raj ... Jeśli istnieje Bóg, co jest niezbyt jasne, to nie stworzył nas przecież po to, by nam zakłócać spokój, lecz po to, byśmy byli szczęśliwi”¹⁰. Podobnego zdania był Camille Desmoulins

⁸ No 790: 17 septembre 1793. *Décret relatif aux gens suspects*, [w:] *Bulletin annoté des lois, décrets et ordonnances; depuis le mois de juin 1789 jusqu'au mois d'aout 1830*, t. 4, Paris 1939, s. 432–433.

⁹ J. Baszkiewicz, S. Meller, op.cit., s. 288–289.

¹⁰ Ibidem, s. 288.

(1760–1794), szydząc że „fanatycy wandejscy ... dają się zabijać za rozkosze raju, którego nigdy nie zaznają. Czyż jeśli polegniemy w walce, po trzech dniach powstaniemy z martwych, jako sądzą owi głupkowaci wieśniacy?”¹¹.

W celu całkowitego zerwania z tradycją chrześcijańską, 5 października 1793 r. Konwencja zniósła kalendarz chrześcijański zastępując go rewolucyjnym¹². Twórcą kalendarza był matematyk Charles Gilbert Romme (1750–1795). Pozostawiono 12 miesięcy, ale zmieniono ich nazwy (autorem nowych nazw był przyjaciel Dantona, komediopisarz Filip Fabre d’Eglantine, 1750–1794). Erę chrześcijańską zastąpiła era republikańska. Liczenie czasu według nowego kalendarza rozpoczęto od pierwszego dnia republiki, tj. od 22 września 1792 r. Miejsce niedzieli zajęła dekada, tzn. nie co siódmy, lecz co dziesiąty dzień stał się dniem wypoczynku. Zniesiono również święta chrześcijańskie, zastępując je świętami republiki. Wprowadzenie święta dekadowego zamiast niedzieli spotkało się z ogromnym sprzeciwem. Większość ludności nie była zadowolona ze świąt dekadowych, wydłużających tydzień pracy z sześciu do dziewięciu dni i wydatnie zmniejszających liczbę wolnych od pracy dni w miesiącu i roku. Do pracy w niedzielę trzeba było zmuszać nawet robotników z warsztatów narodowych. Dla przełamania oporu stosowano przymus, donosy i bicie, co na wsi stało się niemal regułą.

W dniach 5–24 października 1793 r. Konwencja zatwierdziła zbiór rewolucyjnych „ewangelii i nabożeństw” do czytania w czasie świąt republiki, co miało wzmocnić popierany oficjalnie swoisty „kult Republiki”, którego ofiarą padali już w mniejszym stopniu ludzie, a w większym przedmioty związane z chrześcijaństwem (obrazy, posągi, szaty liturgiczne, książki), a który miał zastąpić chrześcijaństwo kultem pogańskim¹³. Kościół konstytucyjny przestał już być potrzebny i jak narzędzie, które nie spełniło swej roli mógł zostać odrzucony. 21 października uchwalono dekret o deportacji księży zaprzysiężonych na skutek denuncjacji 10 obywateli.

Wszystkim księżom niezaprzysiężonym polecono dobrowolnie zgłosić się na deportację. Tym, którzy tego nie zrobią groziła kara śmierci, tak samo jak i ukrywającym ich osobom, a denuncjatorom obiecano nagrodę. Duchownym zakazano również wykonywania zawodu nauczycieli w szkołach publicznych¹⁴ oraz zadekretowano konfiskatę budynków kościelnych fundacji i resztek majątku. Od tego momentu utrzymanie kultu miało zależeć od hojności wiernych.

¹¹ S. Meller, *Kamil Desmoulins*, Warszawa 1982, s. 321.

¹² Zob. *Le calendrier républicain: De sa création à sa disparition suivi d'une concordance avec le calendrier grégorien*, Paris 1994.

¹³ M. Poradowski, *Dziedzictwo rewolucji francuskiej*, Warszawa 1992, s. 45.

¹⁴ Wykonywania zawodu nauczyciela zakazano 28 października. Por. M. Vovelle, *The Revolution against the Church. From Reason to the Supreme Being*, Columbus 1991, s. 179.

Rozpoczyna się okres dechrystianizacyjnej euforii, której ton nadają hebertyści w Paryżu, znajdując naśladowców wśród innych jakobinów. W październiku 1793 r. zniszczono posągi i rzeźby (najpierw gilotynując je, tzn. obcinając im głowy) w paryskiej katedrze Notre Dame. Powszechnie demolowano wnętrza kościołów, niszcząc co tylko było w zasięgu ręki, żądając od księży zrzeczenia się urzędów i wiary oraz zawarcia związków małżeńskich.

Zmieniono tysiące nazw miast, ulic i firm, usuwając wszelkie odniesienia do świętych, Matki Boskiej, a także do królów, królowych czy arystokratów. Usunięto z kościołów i przetopiono setki dzwonów, deklarując że powstaną z nich armaty dla obrony narodu. W całym kraju masowo niszczone religijne posągi – obijając je, niszcząc twarze albo obcinając głowy. Również na masową skalę palono szaty duchowych, ozdoby sakralne i święte księgi. Powszechnie próbowano zamykać kościoły, czasami zamieniając je na fabryki lub stajnie lub antychrześcijańskie świątynie dla ceremonii rewolucyjnych. A chociaż głównym celem ataków były budynki kultu katolickiego, to „przy okazji” zamknięto niemal wszystkie kościoły protestanckie i żydowskie synagogi¹⁵.

Ze środowiska Komuny Paryża wyszedł kult „Rozumu i Natury”, ale nie cieszył się on poparciem sterowanego przez Robespierre’a Komitetu Ocalenia Publicznego. „Kult Rozumu był wynalazkiem kilku niebezpiecznych fantastów z pokolenia rewolucji na czele z Jean Baptiste Clootsem, baronem nadreńskim, z pochodzenia Holendrem, okrutnym sadystą Hébertem, pamflicistą pochodzenia plebejskiego, oraz Żydem portugalskim z Amsterdamu, Pereirą, «Natanem Mędrcom» jakobinów paryskich”¹⁶. Pruski filozof Cloots z upodobaniem mówił o sobie, że jest „oratorem rodzaju ludzkiego”, „obywatelalem ludzkości” oraz „osobistym wrogiem Jezusa Chrystusa”¹⁷.

Nowe dekryety uchwalane pod naciskiem przywódców Komuny (Pierre’a Gasparda Chaumette’a 1763–1794, Héberta i innych) wymagały od księży wyrzeczenia się kapłaństwa i godności. Wieczorem 6 listopada przedstawiciele Komitetu Centralnego stowarzyszeń ludowych w towarzystwie deputowanych Clootsa (1755–1794), Léonarda Bourdona (1754–1807) i Jacoba Pereiry udali się do konstytucyjnego arcybiskupa Paryża Jeana Baptiste’a Gobela, od którego zażądali zrzeczenia się kapłaństwa i wydania podległym mu księżom polecenia zamknięcia kościołów. Po głosowaniu w diecezjalnej Radzie Kapłańskiej, z którą się skonsultował, a która przyjęła żądania 14 głosami przeciw 3, Gobel uległ.

¹⁵ *The Cambridge History of Christianity*, t. 7: *Enlightenment, Reawakening and Revolution 1660–1815*, red. S. J. Brown, T. Tackett, Cambridge 2008, s. 553.

¹⁶ L.J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, *Historia Kościoła*, t. 4, Warszawa 1987, s. 114.

¹⁷ G. Fremont-Barnes, *Encyclopedia of the Age of Political Revolutions and New Ideologies, 1760–1815*, Westport CT 2007, s. 329.

Komitet Centralny miał stanowić mózg klubów sekcyjnych Paryża, a stworzony został przez exhrabiego Pierre'a Jeana Bertholda de Prolięgo (Proly'ego, 1750–1794, podobno nieślubnego syna austriackiego kanclerza księcia Kaunitza) i jego zaufanych – Pereirę, Pierre'a Ulrica Dubuissona (1746–1794) i François Desfieuxa (1755–1794). Pod koniec listopada Komitet Centralny uległ rozpadowi pod wpływem politycznego nacisku, gdyż Komitet Ocalenia Publicznego uważał go za konkurenta do władzy, opanowanego przez hebertystów i być może przygotowującego powstanie ludowe przeciw rządowi. Obok jednoczenia klubów sekcyjnych głównym poletkiem jego działalności była akcja dechrystianizacyjna.

6 listopada zgilotynowany został książę Orleański – Filip Égalité, któremu nie pomogła obrona ze strony wielu jakobińskich przyjaciół. Frakcja hebertystów była w tym przypadku silniejsza. Odszedł więc odrzucony jak zużyty przedmiot, który po odegraniu swej roli przestał być potrzebny, widząc ruinę swych marzeń o tronie i płacąc za wszelkie niegodziwości i zło, do którego tak się wydatnie przyczynił swoją przedrewolucyjną, antykrólewską konspiracją, wyrosłą z jego chorych ambicji i żądzy władzy. Prawdą jest bowiem, że rewolucja „pożera swe dzieci”.

Inaugurację nowego kultu rewolucyjnego, kultu Rozumu, poprzedziło 7 listopada pojawienie się w Konwencji arcybiskupa Gobela, spełniającego żądanie Komitetu Centralnego. Ubrany w czerwoną sankiulocką czapkę, z krzyżem i mitrą w dłoni wszedł w towarzystwie wszystkich swych wikariuszy oraz hebertystów – Antoine'a François Momoro (1755–1794), Jeana Nicolasa Pachego (1746–1823, mera Paryża), Chaumette'a (prokuratora Komuny) i Louisa Marie Lhuilliera (prokuratora departamentu). Po przemówieniu, w którym uznał każdy kult, z wyjątkiem kultu Rozumu i Wolności za niepotrzebny, zrzekł się kapłaństwa i godności oddając krzyż i pierścień biskupi.

W ślady Gobela poszła większość z ok. 30 tys. księży konstytucyjnych. Wielu z nich nie tylko zrzekło się kapłaństwa i urzędu, ale i wstąpiło w związki małżeńskie. Tylko 1/6 księży zaprzysiężonych odmówiła zrzeczenia się kapłaństwa, dając tym przykład dużej odwagi¹⁸.

Ostateczny w mniemaniu wrogów Kościoła cios zadał dekret Konwencji z 7 listopada 1793 r. oficjalnie znoszący chrześcijaństwo i za jedyny dozwolony kult uznający kult Rozumu. Jego inauguracja nastąpiła 10 listopada 1793 r. w paryskiej katedrze Notre Dame¹⁹. W sprofanowanej katedrze Notre Dame w Paryżu odbyła się świętokradcza uroczystość, zorganizowana przez Héberta i Chaumette'a inaugurująca kult Rozumu. Rolę bogini Rozumu grała artystka operowa, żona Momoro. Ubrana w białe

¹⁸ L.J. Rogier, G. de Bertier de Sauvigny, J. Hajjar, op.cit., s. 114.

¹⁹ Ibidem.

szaty i błękitny płaszcz, w czerwonej czapce frygijskiej na głowie, w rękę trzymała włócznię. Rozwydrzone tłumy niosły popiersia Marata i Lepeletiera, grała muzyka, występowali aktorzy, wygłaszano przemówienia i śpiewano rewolucyjne pieśni.

Według praw republiki chrześcijaństwo przestało oficjalnie istnieć, spełniając marzenia wrogów Kościoła. Odrzucono nie tylko wierny Rzymowi Kościół katolicki, który oficjalnie zlikwidowano już wcześniej, lecz także niepotrzebną już atrapę państwowego Kościoła konstytucyjnego. Rewolucjoniści musieli jeszcze do końca zastraszyć wiernych i złamać księży konstytucyjnych, co im się w większości udało, a także wyniszczyć księży „opornych”, którzy nie pogodzili się z rządami rewolucyjnego zabobonu, a którzy nie wyemigrowali i w ukryciu spełniali kapłańską posługę, pomimo groźby śmierci i męczeństwa.

Oficjalnie, pod płaszczykiem „bogini Rozumu” wprowadzono ateizm²⁰, co nie spodobało się deistom pokroju Robespierre’a, który był zwolennikiem wiary w „filozoficzno”-wolnomularską „Istotę Najwyższą”.

Kościoły paryskie zamieniano na świątynie kultu Rozumu. 23 listopada paryska Komuna wydała polecenie zamknięcia kościołów. Nie dotyczyło to oczywiście „świątyni rozumu”. Antychryścianizacyjny szal ogarnął również prowincję. Ruszyli tam deputowani z misją likwidacji katolicyzmu i wprowadzenia kultu Rozumu, przy czym w wielu ośrodkach miejscowi jakobini robili to już wcześniej. Powszechnie zamykano kościoły, rekwirovano naczynia liturgiczne i wszelkie wartościowe przedmioty, które jeśli były ze srebra przetapiano na monety. Dzwony przetapiano na armaty, zachowując tylko te, które miały służyć biciu na alarm. Grabież tą motywowano potrzebami obrony narodowej. Stroje duchowne przerabiano na świeckie. Demolowano wnętrza kościołów paląc obrazy, rozbijając rzeźby i rąbiąc siekierami ołtarze. Z konfesjonałów robiono wychodki. Podejrzanych masowo aresztowano i mordowano lub zsyłano do Gujany. Błuznierstwa i świętokradztwa stają się nieodłączną cechą tych republikańskich orgii. Urządzano procesje, w których oprowadzano osły z założoną na głowie mitrą i krzyżem oraz Biblią przywiązaną do ogonów.

W Konwencji przedstawiciele prowincji składali zrabowane dobra, czemu towarzyszyły śpiewy i parodiowanie scen z Pisma świętego i Ojców Kościoła. Paryskie sekcje donosiły Konwencji o wyrzeczeniu się katolicyzmu, paleniu religijnych ksiąg i niszczeniu kościołów. Na ołtarzach stawiono popiersia Marata i rzymskich bohaterów. Zmieniano nazwy ulic i miejscowości wiążące się z religią katolicką. Powszechnie organizowano parodie katolickich uroczystości religijnych. Nie wszystko jednak można było parodiować czy choćby tylko przedstawiać w teatrze. Kiedy jeden z te-

²⁰ Niektórzy uczeni sądzą, że „była to jeszcze forma deizmu”. Zob. M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 3/2, Warszawa 1991, s. 37.

atrów zwrócił się bowiem do władz o zgodę na przedstawienie rewolucyjnego święta (jak w każdym państwie o ciągłotach totalitarnych istniała wtedy urzędowa cenzura) odmówiono mu z oburzeniem, gdyż przedstawienie obniżyłoby jego rangę²¹.

Tryumfy ateizmu denerwowały Robespierre'a, który uważał go za szerzenie amoralności w życiu prywatnym i państwowym, obawiając się poza tym nowej fali wojny domowej, w której do zwolenników prawowiernego Kościoła dołączyliby jeszcze zwolennicy Kościoła konstytucyjnego. Porozumiał się w związku z tym z Dantonem, aby przystopować anarchizujący państwo ateizm, patrząc jednak obojętnie na cierpienia katolików i ich kapłanów, gdyż ich również uważał za wrogów nowego rewolucyjnego porządku. Dlatego też kroki, które podjęli miały charakter połowiczny, gdyż likwidacja Kościoła katolickiego była im również na rękę. W swoim podejściu do ateizmu, uznającym go za jeden z przeżytków starego systemu, Robespierre różnił się od większości jakobinów, żyrondistów czy znajdującej się między nimi tzw. „Równiny”. Będąc zwolennikiem Rousseau przejął od niego deistyczny obraz wiary w Boga i życie nieśmiertelnej duszy. Ta wiara przyczyniła się również do jego upadku.

Rewolucyjni fanatycy, pewni aprobaty Paryża (tj. większości jakobinów różnych odcieni), mogli bez przeszkód zaspakajać swoje najdziksze instynkty, gdzie w akcjach na prowincji rej wiedli komisarze Konwencji i tworzone od jesieni 1793 r. „armie rewolucyjne”, wspierane przez lokalne kluby jakobinów (jesienią 1793 r. istniało ponad 3 tys. klubów różnych odcieni, skupiających 200–300 tys. członków²², których elity wywodziły się z łóż masonskich). Członkowie klubów uważali się za powołanych do tropienia, nadzorowania i denuncjacji wrogów rewolucji (zajmowały się tym tworzone przez kluby „komitety nadzoru”). Historyk Jules Michelet określał kluby jako „wielkie stowarzyszenie inkwizycji i gadulstwa”. Kluby organizują np. takie akcje, jak masakry psów celem oszczędzenia żywności (w Dijon, Dreux i Thonon) i aktywnie udzielają się walce z katolicyzmem. „Kluby w Nancy i Lille palą biblie i bulle «wielkiego oszusta papieża»; w Tulle klub wymusza od biskupa obietnicę, że da swój pierścień «pierwszej obywatelce, która poślubi księdza». Liczne kluby zmieniały kościelne konfesjonały w budki strażnicze lub rąbały je na opa; klub w Sauges wysyłał w niedziele swoich członków z misją oblewania wodą obywateli po świątecznemu wystrojonych. Klubiści musieli usuwać w swych mieszkaniach święte obrazy, kobietom zdejmowano z szyi medaliki i krzyże²³. W Bretanii oberżysta Le Batteaux nie tylko grabił i palił lecz także rozstrzeliwał wychodzących z kościoła chłopów pod pretekstem, że sprowokowali zamieszki religijne, a wcześniej kazał im kopać sobie groby. Gdzie indziej komisarz Vaugnoy na oczach zebranych na mszy świętej chło-

²¹ J. Baszkiewicz, *Teatr polityki*, „Odra” 1988, nr 7–8, s. 22.

²² J. Baszkiewicz, S. Meller, *op.cit.*, s. 111, 119.

²³ *Ibidem*, s. 117–119.

pów pił wino z mszalnego kielicha szydząc, że „jeśli jest jakiś Bóg, niech mnie tu natychmiast porazi gromem na waszych oczach”. Powszechnym zjawiskiem stało się rąbanie ławek, ołtarzy i konfesjonałów na opał czy zrywanie z szyi medalików i krzyżyków przez rozzuchwalonych bezkarnością klubistów. Zmieniano nazwy miejscowości, gdy tylko było w niej Croix (Krzyż) czy Saint (Święty). Konstytucyjnych biskupów i księży zmuszano zarówno do zrzeczenia się kapłaństwa, jak i małżeństwa, co niektórzy czynili bojąc się deportacji, gdyż zgodnie z dekretem Konwencji z listopada 1793 r. tylko żonaci (ex)księża dostawali pracę i nie podlegali deportacji. Tam gdzie konstytucyjni księża nie chcieli dobrowolnie złożyć urzędu władze komun (gmin) wyganiały ich siłą jako bezużyteczne „czarne bydłeta”, a częstokroć aresztowały i mordowały.

Złowrogą rolę odegrały również „armie rewolucyjne” tworzone na wzór powstałej we wrześniu 1793 r. armii paryskiej. Przerażenie budził komisarz Jean Baptiste Carrier (1756–1794) i jego ledwie 60-osobowy oddział egzekucyjny zwany „Kompanią Marata”²⁴, działający w Nantes (w obszarze działania powstańców wandejskich). Do jego ulubionych metod należało topienie „politycznie podejrzanych” w Loarze. Zabierał on przeważnie ludzi z więzień i bez żadnego sądu natychmiast mordował. Niektórych wiązano i po prostu wrzucano do rzeki, odrąbując ręce tym, którym udało się wyswobodzić i próbowali się ratować czepiając się łodzi z żołnierzami. Często przywiązywano do siebie nagie kobiety i mężczyźni, w tym księża i topiono jako tzw. „małżeństwa republikańskie” (*mariage républicain*). Kiedy prowadzone na utopienie kobiety próbowały przynajmniej ratować swe dzieci, wpychając je w przyglądający się egzekucjom milczący tłum, to żołnierze natychmiast wyłapywali małe „bandycięta” i wtrącali je do więzień, gdzie marły setkami z głodu i zimna. Pierwsza masowa egzekucja przez utopienie odbyła się 16 listopada 1793 r. – utopiono wtedy w barce 90 niezaprzyśiężonych księży. Ostatnia tego typu egzekucja przez utopienie odbyła się 31 stycznia 1794 r. W sumie utopiono ok. 5 tys. osób. Topiono nie tylko księża i „podejrzanych” mężczyzn. Pewnego razu utopiono 400 dzieci, innym razem 300 kobiet. Ogółem w Nantes w wyniku terroru wymordowano 13 tys. ludzi (a całe miasto liczyło wówczas ok. 100 tys. ludności)²⁵. Rewolucjoniści masowo grabili swoje ofiary i wymuszali „podatki” od bogatych obywateli, grożąc im śmiercią. Carrier położył głowę pod gilotyną 24 grudnia 1794 r., ale przyczyną skazania go na śmierć przez Konwencję nie były wcale popełnione przez niego mordy, kwalifikujące się w pełni na miano ludobójstwa, lecz niewłaściwie ułożone sympatie polityczne. Identycznie jak on zach-

²⁴ R. Dupuy, *La République jacobine. Terreur, guerre et gouvernement révolutionnaire, 1792–1794*, Paris 2005, s. 169.

²⁵ Zob. P. Jasienica, *Rozważania o wojnie domowej*, Kraków 1989, s. 16–19; J. Baszkiewicz, S. Meller, op.cit., s. 70–71, 221.

wywali się inni komisarze Konwencji – Joseph Fouché (ex ksiądz) i Jean-Marie Collot d'Herbois w Lyonie, gdzie kazali rozstrzeliwać ludność z armat czy Paul Barras i Stanislas Fréron kierujący pacyfikacją Tuluzy.

Ujarmianiu Kościoła towarzyszyła ostra walka polityczna w łonie samego obozu rewolucyjnego, pomiędzy zwolennikami Robespierre'a, Héberta i Dantona. Sytuację zaostrzał panujący zimą 1793/1794 r. głód. U schyłku 1793 r. wprowadzono w Paryżu kartki na artykuły żywnościowe. Obowiązywał zakaz wypiekania innego chleba niż czarny. Brakowało nawet wina. W grudniu 1793 r. wojska rewolucyjne zdobyły po ciężkich walkach Tulon (19 grudnia) i rozbiły powstańców wandejskich pod Le Mans i Savenay (14 i 23 grudnia). Niechęć ludności do władz rewolucyjnych, powodowaną terrorem i ich zbrodniami, walką z religią oraz głodem, usiłowali wykorzystać głoszący skrajnie lewicowe poglądy społeczne hebertyści, czemu sprzyjały także skandaliczne afery korupcyjne wśród jakobinów. Z kolei Héberta oskarżano o to, że po wygórowanych cenach dostarczał armii egzemplarze swojej gazety.

Ponieważ dalsza walka z religią i lansowanie ateizmu były Robespierre'owi nie na rękę, gdyż antagonizowały społeczeństwo, a Kościół był już powalony, Robespierre porozumiał się z Dantonem i w taktycznym sojuszu z dantonistami rozpoczął walkę z hebertystami, atakując w listopadzie i grudniu 1793 r. kult ateizmu i kluby sekcyjne jako „stowarzyszenia bękarce”, żądając zaprzestania ateizacji i podporządkowania klubów sekcyjnych jakobinom.

Robespierre ostrzegał, że prześladowania umocnią Kościół, a „księża będą dłużej odprawiać msze, jeśli im się zabroni je odprawiać”. Następnie wskazał, że „są ludzie, którzy chcą pójść jeszcze dalej i pod pretekstem tępienia przesądu chcą uczynić rodzaj religii z samego ateizmu”²⁶. 21 listopada potępił ateizm jako wymysł arystokratyczny stwierdzając, że cnotliwy lud wierzy w Boga i podkreślając, że „już w kolegium był złym katolikiem”, czym jednocześnie zdystansował się od chrześcijaństwa. Robespierre nie wzbraniał jednak ateizmu, sprzeciwiając się tylko czynieniu z niego religii państwowej słowami „każdy filozof i każdy człowiek może o tym sądzić co mu się podoba” mówił o wierze w Boga²⁷.

Atak Robespierre'a został skierowany niebezpośrednio przeciwko Hébertowi, Chaumette'owi i Pache'emu, ale przeciwko powiązanym z nimi i dantonistami: Proliemu i jego towarzyszom (Pereirze, Dubuissonowi i Desfieuxowi) oraz Clootsowi, których pod wpływem jego oskarżeń usunięto z klubu jakobinów. Krytyka dotyczyła również związanych z nimi bankierów i spekulantów – Jeana Conrada de Kocka (1755–1794, Conrad Johan de Kock, holenderski bankier i emigrant), braci Emmanuela

²⁶ J. Baszkiewicz, *Robespierre*, Wrocław 1989, s. 235–236.

²⁷ *Ibidem*, s. 236.

i Siegmunda Freyów (bankierzy, poddani austriaccy), Andrésa Maríi de Guzmána (1753–1794, z Hiszpanii) i Jeana Frédéric’a Perregaux (lub Perrégaux, 1744–1808, ur. w Szwajcarii, bankier). Całą tę grupę cudzoziemców, która według niego usiłowała doprowadzić do koalicji wrogich mu grup dantonistów i hebertystów oraz „aktywnie uczestniczyła w dechrystianizacji” Robespierre uważał po prostu za agentów obcych dworów, czemu dał wyraz 5 grudnia 1793 r. atakując propagowany ateizm jako spisek ludzi pozbawionych moralności, przekupionych przez „tyranów”, mający na celu rozpalenie fanatyzmu i obrzydzenie ludowi rewolucji, by pod pretekstem „filozofii” rozniecić wojnę domową. Jednocześnie przeciwstawił religii bogaczy i ciemniejszych czysty kult Istoty Najwyższej. Przestraszeni atakami sprzymierzonego z Dantonem Robespierre’a przywódcy hebertystów cofnęli się krok do tyłu – 29 listopada Chaumette mówił w Komunie o wolności religijnej, a Hébert w swej gazecie „Père Duchesne” pisał „niech głupcy jedzą jak długo zechcą swego pana boga z mąki: ty poprzestań na śmiechu z ich głupoty, lecz ich nie prześladuj. Im bardziej bije się osła, tym większy jest jego upór”²⁸.

W efekcie dekretem z 8 grudnia Konwencja potwierdziła wolność kultu, ale w dwa dni później (10 grudnia) utrzymała zakaz otwierania tych kościołów, które zostały zamknięte, co dotyczyło ogromnej większości kościołów we Francji, wskutek czego dekret o wolności kultu pozostał martwą literą, a prześladowania katolicyzmu wcale nie osłabły. Hebertyści zaś znów podnieśli głowę, żądając zamknięcia pozostałych jeszcze kościołów. Robespierre również stonował swoje stanowisko i nie oponował przeciwko „oczyszczeniu się” Héberta w czasie trwających w klubie jakobinów czystek, gdy 11 grudnia Hébert kłamliwie zaprzeczył przed klubem, że jest ateistą. Jednakże już 25 grudnia 1793 r. Robespierre ponownie zaatakował ultrarewolucjonistów jako agentów obcych dworów oraz wrogów rewolucji i Francji: „Fanatyk cały

²⁸ Ibidem, s. 237–238. Bardzo interesująca jest historia mobilności wspierających skrajnych jakobinów braci Freyów, z pochodzenia austriackich Żydów. Siegmund urodził się jako Moshe Dobruska w Brnie w 1753 r. W 1773 r. poślubił Elke, adoptowaną córkę jednego z najbogatszych przywódców praskiej gminy żydowskiej Joachima Edlera von Poppera. W 1775 r. przeszedł na katolicyzm i przyjął nazwisko Franz Thomas Scheinfeld. Przeniósł się do Wiednia, gdzie służył Habsburgom i został wolnomularzem. Po wybuchu rewolucji francuskiej zaczął przechylać się na lewo, a na początku lat 1790. przeniósł się do Strasburga, gdzie stał się Siegmundem Freyem, dodając sobie następnie imię Junius po Juniusu Brutusie, konspiratorze i mordercy Juliusza Cezara. Po przeniesieniu się wraz z żoną i bratem Emmanuelem do Paryża jego jakobińskie nastroje uległy dalszej radykalizacji. Demonstrował to codziennie chociażby chodząc w rewolucyjnej kurtce karmianoli (*carmagnole*), co nie chroniło go jednak przed podejrzeniami, że jest agentem Habsburgów. Jego młodsza siostra poślubiła prominentnego jakobina François’a Chabota (1756–1794). W 1794 r. obaj bracia zostali zgilotynowani wraz z m. in. Dantonem i Chabotem. Zob. G. Piterberg, „*But was I really primed?*”: *Gershom Scholem’s Zionist Project*, [w:] *Historical Teleologies in the Modern World*, red. H. Trüper, D. Chakrabarty, S. Subrahmanyam, New York–London 2015, rozdz. 13.

w szkaplerzach i fanatyk głoszący ateizm mają wiele wspólnego. Baronowie-demokraci [to o Clootsie – przyp. J.B.] są braćmi markizów z Koblencji²⁹ (tj. emigrantów).

Hebertyści przeczekali trudne dla siebie chwile i zajęli się przygotowaniem powstania, zmierzając do obalenia Konwencji i Komitetu Ocalenia Publicznego oraz wyeliminowania innych grup jakobinów, a celem ich było wprowadzenie we Francji własnej dyktatury. Kiedy jednak 4 marca 1794 r. licząc na poparcie Komuny i sekcji Paryża wezwali do powstania nie uzyskali żadnego poparcia. Wspólne działanie Robespierre'a i Dantona spowodowało aresztowanie w dniach 13–15 marca całego ich sztabu (Hébert, Momoro, Ronsin i inni), do którego dołączyli później kolejni (Cloots, Proli, Pereira, Dubuisson, Desfieux i Chaumette). Większość z nich została zgilotynowana 24 marca, inni jak Chaumette i Gobel później. Przed śmiercią w Gobelu obudził się kapłan katolicki i umarł z okrzykiem „Niech żyje Jezus Chrystus” (został zgilotynowany 12 kwietnia 1794 r.).

Nie był to jednak koniec walk frakcyjnych między jakobinami. Kolejną ofiarą stali się dantoniści. 20 marca Robespierre ujawnił swoje zamiary mówiąc, „że jedna frakcja już kona, druga jednak wcale obalona nie jest”, a następnego dnia dodał, że „nie dość zdusić jedną frakcję, trzeba zmiażdżyć wszystkie³⁰. Wkrótce aresztowany został Danton i „zasłużeni” dechrystianizatorzy, jak Desmoulins, Héroult de Séchelles i Fabre d'Églantine. Zgilotynowano ich 5 kwietnia 1794 r.

Pełnia dyktatorskiej władzy we Francji spoczęła w rękach Komitetu Ocalenia Publicznego i najbardziej wpływowego z jego członków – Robespierre'a, który jednakże ani nigdy nie był dyktatorem, ani nie dążył do sprawowania takiej władzy³¹, lecz jego paranoja, w obliczu spisków i prób zamachu, doprowadziła go do śmiertelnego konfliktu z politycznymi przeciwnikami w komitecie i Konwencji.

Chcąc położyć kres ateizacji i uprawomocnić deizm Robespierre wygłosił 7 maja mowę w Konwencji, w której uzasadnił deizm argumentując, że idea Istoty Najwyższej jest społeczna i republikańska, ponieważ jest stałym przypomnianiem o sprawiedliwości. Znow zaatakował jałowość ateizmu, jednakże ze względu na dużą liczbę wolterian, sceptyków i ateistów w Konwencji, poczynił zastrzeżenie, że również „filozof”, tj. materialista może być człowiekiem cnotliwym. Przedstawił następnie projekt dekretu mówiący, że naród francuski uznaje kult Istoty Najwyższej i nieśmiertelność duszy. Projekt zawierał również kalendarium świąt narodowych i dekadowych. W przemówieniu atakował też „sektę encyklopedystów”, którzy „deklamowali czasem przeciw despotyzmowi, a brali pensje od despotów” i stworzyli materialistyczną filozofię, która

²⁹ J. Baszkiewicz, *Robespierre*, op.cit., s. 244.

³⁰ Ibidem, s. 260.

³¹ *Historia Francji*, red. G. Lefebvre i in., t. II, Warszawa 1969, s. 92.

„ułożyła egoizm w system, społeczeństwo oceniała jako wojnę i podstęp, sukces – jako miarę tego co słuszne i niesłuszne ... a świat jako domenę zręcznych łajdaków”³². Drogi Robespierre’a i jego politycznego zaplecza zaczęły się rozchodzić. Już wkrótce zapłaci za to śmiercią. Równocześnie ze wsparciem deizmu Robespierre ostrzegł księży, aby nie liczyli na odbudowę katolicyzmu. Wzywał do połączenia się wszystkich religii: „bez przymusu i prześladowań wszystkie sekty powinny się same stopić w uniwersalnej religii Natury”, a jego wyobrażenie Boga zbliżyło się do panteizmu. „Prawdziwym duchem Bytu Najwyższego [Istoty Najwyższej – przyp. T.D.] jest Natura, jej świątynie to świat, jej kultem jest cnota, jej święta to radość wielkiego ludu zgromadzonego pod jej wzrokiem dla umocnienia słodkich więzów powszechnego braterstwa”³³.

Konwencja uchwaliła wszystko co zaproponował Robespierre, uznając kult Istoty Najwyższej i nieśmiertelność duszy oraz święta narodowe (14 lipca, 10 sierpnia, 21 stycznia i 31 maja) i dekadowe. Tym ostatnim nadano najdziwaczniejsze nazwy – Istoty Najwyższej, gatunku ludzkiego, narodu francuskiego, dobroczyńców ludzkości, męczenników wolności, wolności i równości, republiki, wolności świata, miłości do Ojczyzny, nienawiści do tyranów i zdrajców, prawdy, sprawiedliwości, obyczajności, chwały, przyjaźni umiarkowania, odwagi, szczerości, bohaterstwa, bezinteresowności, stoicyzmu, miłości, wierności małżeńskiej, miłości ojcowskiej, ojcowskiej troski, synowskiej pokory, dzieciństwa, młodości, wieku męskiego, starości, nieszczęścia, rolnictwa, przemysłu, przodków, potomków, szczęścia.

Ideologizacja codzienności i doktrynerstwo sięgały zenitu – deptanie tradycji nabrało groteskowej wręcz formy, śladami rewolucjonistów francuskich poszli później bolszewicy wymyślając podobne idiotyzmy, ich kalendarz także był pełen różnych dni – młodzieży, dziecka, kobiet, górników, hutników etc.

Nowy kult uroczystości zainaugurowano w dniu 8 czerwca 1794 r. (tj. w dniu Zesłania Ducha Świętego), co szybko znalazło naśladowców na prowincji. Obchodom przewodniczył, w charakterze najwyższego kapłana, sam Robespierre. Chóry odśpiewały hymn na cześć Ojca Wszechświata, po czym Robespierre w krótkim przemówieniu zaatakował tyranów, którzy posługują się na przemian „sztyletami fanatyzmu [tj. katolicyzmu – przyp. T.D.] i truciznami ateizmu”³⁴. Następnie podpalił kukły symbolizujące Ateizm, Niezgodę i Egoizm, a z ich płomieni wyłoniła się statua Mądrości. Z Ogrodu Tuileryjskiego uroczystość przeniosła się na Pole Marsowe, gdzie

³² J. Baszkiewicz, *Robespierre*, op.cit., s. 269–270. Według Nigela Astona dechrystianizatorzy przegrali częściowo również dlatego, że nie odwołali się do kobiet. Por. N. Aston, *Religion and Revolution in France 1780–1804*, Washington 2000, s. 262.

³³ J. Baszkiewicz, *Robespierre*, op.cit., s. 270.

³⁴ Ibidem, s. 271.

zgrupowano się wokół „drzewa wolności”. Znowu śpiewano hymny a salut armatni i pocałunki braterstwa zakończyły uroczystość.

Nie wszystkim podobał się nowy kult. Głośno protestowali przeciwko niemu nie tylko niektórzy deputowani z Konwencji. Przeciwnych mu było również wielu kolegów Robespierre’a z Komitetu Ocalenia Publicznego, którzy nakazali usunięcie ustawionej z okazji święta Istoty Najwyższej statuy Mądrości. Robespierre uznał to za osobistą zniewagę.

Wprowadzenie nowego kultu nie zmieniło stosunku władz rewolucyjnych do katolicyzmu i Kościoła konstytucyjnego. Wciąż obowiązywał zakaz publicznego kultu katolickiego. Nadal zamykano kościoły na prowincji, a duchownych deportowano lub mordowano, wciąż działała machina terroru.

Jedynymi, których terror dotknął w minimalnym stopniu byli Żydzi. Ucierpiali najwyżej pojedyncze jednostki. Również „zaprowadzenie ... religii rozumu ... nie odbiło się właściwie na Żydach. Głębokie rozjątrzenie przeciw religii dotyczyło wyłącznie katolicyzmu lub chrześcijaństwa”³⁵. Żydzi nie mieli więc powodów do narzekania na rewolucję. Ich obrońcy w osobach hrabiego Mirabeau, księdza Grégoire’a, protestanta Rabauda Saint-Etienne’a, hrabiego Clermont-Tonnerre’a, Robespierre’a, Duporta i Barnave’a wywalczyli dla nich 27 września 1791 r. pełne równouprawnienie, zatwierdzone przez Ludwika XVI w dniu 13 listopada 1791 r. Dotyczyło ono wszystkich Żydów francuskich, w tym i alzackich, gdyż tzw. Żydzi portugalscy uzyskali równouprawnienie jeszcze 28 stycznia 1790 r. Wnioskodawcą był biskup Talleyrand³⁶.

Rzucona przez Robespierre’a groźba ujawnienia spisku w łonie Konwencji zmobilizowała wszystkich jego wrogów. Zarzucono mu eskalację terroru (choć jego stanowisko nie odbiegało w tym względzie od głoszonych wcześniej poglądów jego wrogów). Przypomniano sobie jego ataki na bankiersko-hochsztaplerską „międzynarodówkę”, ateizm i „filozofów”. Skorumpowani i skompromitowani terroryzmem na prowincji, zagrożeni widmem gilotyny również opowiedzieli się przeciwko niemu. 27 lipca 1794 r. Robespierre został aresztowany z gronem najbliższych współpracowników i dzień później zgilotynowany wraz z 21 towarzyszami.

Do władzy doszła grupa zwana termidorianami (dzień 27 lipca 1794 r. odpowiadał bowiem 9 termidorowi kalendarza republikańskiego). Była to grupa o jakobińskim w większości rodowodzie, z dużą domieszką zagrożonych przez Robespierre’a spekulantów. Upadek dyktatora nie wpłynął początkowo na stosunek nowej władzy rewolucyjnej do Kościoła. Na zajmowanych przez wojska rewolucyjne terenach wprowadzano prawa republiki i jeden z dwóch kultów – Rozumu (np. w Antwerpii)

³⁵ H. Graetz, *Historia Żydów*, t. III, Kraków 1990 (reprint wydania z 1929 r.), s. 576.

³⁶ Ibidem, s. 568–574; A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870, na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 67–70.

lub Istoty Najwyższej (np. w Maastricht w kościele świętego Serwacego i w katedrze w Akwizgranie). We Francji nadal obchodzono uroczystości ku czci zarówno Rozumu, jak i Istoty Najwyższej.

Aby ostatecznie uwolnić państwo od zobowiązań wobec Kościoła zaciągniętych w czasie sekularyzacji (upaństwowienia dóbr kościelnych) Konwencja wydała 18 września 1794 r. dekret, w którym jednostronnie „oddzieliła Kościół od państwa” kasując przy okazji budżet kościelny, tzn. odbierając Kościołowi konstytucyjnemu podstawę jego utrzymania. Nie słabnący opór ludności wobec dechrystianizacji zmusił jednak termidorianów do zmiany polityki wobec Kościoła i poluzowania zaciśniętej na jego szyi stalowej obręczy. Nawet Grégoire zaprotestował przeciwko stanowisku Konwencji (21 grudnia 1794 r.) oskarżając ją o chęć zniszczenia katolicyzmu, powołując się na „Deklarację praw” i prawa katolików w państwach muzułmańskich.

Przejawem liberalizacji był dekret z 21 lutego 1795 r., który ogłaszał wolność wyznania, zezwalając na nabożeństwa wewnątrz świątyń i zakazując wszelkich zewnętrznych przejawów kultu, jak np. bicie w dzwony. Potwierdzał rozdział Kościoła od państwa i nie przywracał zagarniętych przez rewolucyjnych fanatyków kościołów ich wyznawcom. Zarówno Kościół katolicki, jak i Kościół konstytucyjny ożywiły swoją działalność przystępując do otwierania kościołów i przejmowania obowiązków duszpasterskich. Kościół katolicki przeszedł gehennę prześladowań i choć zepchnięty do katakumb i okaleczony – przetrwał (30 tys. księży znalazło się na emigracji, wielu z nich wracało i było mordowanych tak jak i ci, którzy przez cały ten czas pozostawali w kraju). Kult Rozumu wyrządził także ogromne szkody księżom konstytucyjnym – 5/6 rzekła się kapłaństwa, wielu się ożeniło. Z 85 konstytucyjnych biskupów 24 rzekło się urzędu, 23 odeszło od kapłaństwa (z tego 9 ożeniło się), a organizacja terytorialna tego Kościoła została zniszczona³⁷.

Przejmowanie przez księży kościołów i parafii spowodowało zalegalizowanie tego stanu rzeczy przez kolejny dekret Konwencji z 30 maja 1795 r., zezwalający na obejmowanie kościołów i plebanii pod warunkiem podporządkowania się prawom republiki i złożenia nowej przysięgi (jej tekst ustalono dekretem z 29 sierpnia: „Uznaję suwerenność ogółu obywateli francuskich i obiecuję podporządkowanie się i posłuszeństwo prawom Republiki”). Księża mieli również przyrzec, że nie będą odczytywać z ambon listów pasterskich napisanych przez osoby pozostające za granicą, co było wymierzone w prawowiernych biskupów i papieża. Większość księży, którzy nie złożyli przysięgi na „Konstytucję cywilną kleru” odmówiła również złożenia tej przysięgi chociaż, aby ułatwić im decyzję, komisja prawodawcza Konwencji orzekła 17 czerwca 1795 r., że „Konstytucja cywilna” jest nieobowiązująca. Ustępstwa te były również

³⁷ B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 6, Lublin 1985, s. 191.

wynikiem zawartej 12 lutego 1795 r. umowy z powstańcami wandejskimi, w której rząd republikański gwarantował wolność kultu religii katolickiej.

Opór duchowieństwa przeciwko składaniu nowej przysięgi był o tyle uzasadniony, że jeszcze niedawno „prawem” republiki było zakazanie wyznawania religii katolickiej i ogłoszenie zastąpienia jej przez kult Rozumu. Trudno więc było przysięgać ludziom, którzy jeszcze niedawno byli gorącymi zwolennikami tego „prawa” i w jego imieniu popełniali liczne zbrodnie.

Bibliografia

- Aston N., *Religion and Revolution in France 1780–1804*, Washington 2000.
- Banaszak M., *Historia Kościoła katolickiego*, t. 3/2, Warszawa 1991.
- Baszkiewicz J., Meller S., *Rewolucja francuska 1789–1794. Społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1983.
- Baszkiewicz J., *Ludwik XVI*, Wrocław 1983
- Baszkiewicz J., *Robespierre*, Wrocław 1989.
- Baszkiewicz J., *Teatr polityki*, „Odra” 1988, nr 7–8.
- Bulletin annoté des lois, décrets et ordonnances; depuis le mois de juin 1789 jusqu'au mois d'aout 1830*, t. 4, Paris 1939.
- Dmochowski T., *Rewolucja francuska wobec Kościoła katolickiego w okresie Konstytuanty i Legislatywy (1789–1792)*, „Cywilizacja i Polityka” 2015, nr 13.
- Dupuy R., *La République jacobine. Terreur, guerre et gouvernement révolutionnaire, 1792–1794*, Paris 2005.
- Eisenbach A., *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870, na tle europejskim*, Warszawa 1988.
- Fremont-Barnes G., *Encyclopedia of the Age of Political Revolutions and New Ideologies, 1760–1815*, Westport CT 2007.
- Graetz H., *Historia Żydów*, t. III, Kraków 1990 (reprint wydania z 1929 r.).
- Historia Francji*, red. G. Lefebvre i in., t. II, Warszawa 1969.
- Jasienica P., *Rozważania o wojnie domowej*, Kraków 1989.
- Kumor B., *Historia Kościoła*, cz. 6, Lublin 1985.
- Le calendrier républicain: De sa création à sa disparition suivi d'une concordance avec le calendrier grégorien*, Paris 1994.
- Ludwik Filip, *Pamiętniki z czasów rewolucji*, Warszawa 1977.
- Mathiez A., *Rewolucja francuska*, Warszawa 1956.
- Meller S., *Kamil Desmoulins*, Warszawa 1982.
- L. Mezzadri, *Rewolucja francuska a Kościół*, Kraków 2007.

Piterberg G., „*But was I really primed?*”: *Gershom Scholem’s Zionist Project*, [w:] *Historical Teleologies in the Modern World*, red. H. Trüper, D. Chakrabarty, S. Subrahmanyam, New York–London 2015.

Poradowski M., *Dziedzictwo rewolucji francuskiej*, Warszawa 1992.

Rogier L.J., Bertier de Sauvigny G. de, Hajjar J., *Historia Kościoła*, t. 4, Warszawa 1987.

The Cambridge History of Christianity, t. 7: *Enlightenment, Reawakening and Revolution 1660–1815*, red. S. J. Brown, T. Tackett, Cambridge 2008.

Vovelle M., *The Revolution against the Church. From Reason to the Supreme Being*, Columbus 1991.